Redakcja Tel. 188.28, 182.28 Administracja Tel. 182.45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 10 gr

Echo

Rok XI Nr. 332 Łódź, piątek 29 listopada 1935 r.

Tajemnica czerwonego namiotu.

Marszałek Badoglio wyda wielką bitwę.

CESARZ HAILE PRZENIÓSŁ SIĘ DO DESSIE.

RZYM, 29.11. „Giornale d'Italia" donosi, że akcja przygotowawcza wojsk włoskich dobiega końca. Armja włoska gotowa jest dziś do wykonania wszelkich zadań, jakie zostaną jej powierzone przez dowództwo.

Uporczywa pogłoska

RZYM, 29.11. „Tribuna" donosi, że w całej prowincji Tigre krąży coraz uporczywiej pogłoska o śmierci

rasa Seyuma,

który zginąć miał 18 bm. podczas akcji bombardującej samolotów włoskich. Nie jest wykluczone, że wielki czerwony namiot, który został zniszczony przez samoloty włoskie, należał do rasa Seyuma. Jednakże pogłoska o śmierci rasa Seyuma nie została dotychczas

urzędowo potwierdzona.

Ponadto „Tribuna" donosi, że wojska abisyńskie żądają od swoich wodzów zaniechania dotychczasowej taktyki, która kończy się masakrą Abisyńczyków przez samoloty włoskie. Wojsko domaga się podobno podjęcia walki wedle dawnych tradycyjnych metod wojennych.

Posiedzenie rady ministrów

RZYM 29.11. Na dzień 30 bm. zostało zwołane posiedzenie rady ministrów w pałacu Viminal.

Negus w Dessie

ADDIS ABEBA, 29. 11. — Wczoraj o godz. 8 rano Haile Salassie wyjechał do głównej kwatery w Dessie. Cesarz zabrał z sobą lazaret polowy oraz urządzenia radjowe. — Towarzyszy mu następca tronu, który jednakże w połowie drogi zawrócił spowrotem do Addis Abeby, by w zastępstwie cesarza sprawować zwierzchnią władzę. Cały orszak cesarski składa się z

23 samochodów i aut ciężarowych.

Cesarz zatrzyma się w Akober i w Catambo. Noc ubiegłą spędzono w namiotach.

W Dessie Haile Selassie pozostanie prawdopodobnie około 10 dni. Miasto zostało zaopatrzone w najnowsze armaty przeciwlotnicze. Cesarz zatrzymał się w starym pałacu.

PARYŻ, 29. 11. — W kołach dziennikarskich Asmary panuje przekonanie, że w najbliższej przyszłości marsz. Badoglio nie dokona żadnych zmian w składzie swego sztabu. Badoglio mianował swego syna, Mario, szefem gabinetu. Przypuszczają, iż nowy wódz naczelny będzie starał się za wszelką cenę nawiązać kontakt z nieprzyjacielem, by doprowadzić

do większej bitwy.

Lotnicy włoscy na froncie północnym — stwierdzili koncentrację sił nieprzyjacielskich na południe od Quoram. Obserwatorzy zauważyli przeszło 500 namiotów. Siły abisyńskie, zgrupowane w tem miejscu, obliczają na 10 000 żołnierzy.

Kolumna gen. Mariotti, według informacyj władz, oczyściła z nieprzyjaciela wschodnie zbocza piaskowzgórza, na których operowały oddziały dedzasa Kassy Sabata.

ZBIÓRKA ZŁOTA WE WŁOSZECH.



Posłuszna wezwaniu Mussoliniego ludność włoska oddaje posiadane złote przedmioty pierścionki itp. do dyspozycji państwa. Afisz na ścianie wtyle głosi: „Oddajcie złoto ojczyźnie". Brak złota to pierwsze skutki przeciągającej się wyprawy do Abisynji.

Prezydent R.P. wręczy nuncjuszowi

biret kardynalski

Miasto Watykańskie, 29. 11. — Zdecydowane zostało, że wszyscy nuncjusze papiescy, których Ojciec św. kreować będzie na kardynałów na konsystorzu grudniowym, birety kardynalskie otrzymają z rąk naczelników odnośnych państw. W ten sposób powtórzona zostanie praktyka zastosowana przez Piusa XI. w wypadku kreacji kardynała Lauriego, który jako nuncjusz papieski w Polsce biret kardynalski otrzymał z rąk Prezydenta R. P. w Warszawie.

W tym celu z Rzymu wysłani zostaną

specjalni delegaci

gwardji nobile, którzy przywiozą z sobą zarówno birety jak i piuski kardynalskie dla wręczenia ich nowokreowanym kardynałom. Jednocześnie Papież wyznaczy ablegatów, którym poruczy przekazanie biretów właściwym naczelnikom państw z prośbą o oficjalne wręczenie ich kardynałom. Zazwyczaj, gdy idzie o kreację nuncjuszów na kardynałów, funkcje ablegatów spełniają audytorowie odpowiednich nunciatur. W danym wypadku funkcje te zatem prawdopodobnie spełniać będą ks. prałat Pacini, radca Nuncjatury w Warszawie, księża audytorowie Forni w Paryżu, Sericano w Wiedniu i Crespi w Madrycie.

Kardynał Marmaggi

zostaje w Polsce.

RZYM, 29.11 Agencja Stefani donosi z Citta del Vaticano: Twierdzą tu, że stolica apostolska nie zamierza w obecnej chwili mianować

nowych nuncjuszów

w Hiszpanji, Francji, Polsce i Austrji w związku z mianowaniem obecnych nuncjuszów w wymienionych państwach kardynałami na tajnym konsytorzu 19 grudnia rb. Obecni nuncjusze pozostaną przez pewien czas na swoich stanowiskach z tytułem pronuncjuszów.

Odrzucone wieńce z grobów.

Protest synów straconych ministrów.

Ateny, 29,11 Wczoraj na cmentarzu ateńskim odprawiono doroczne żałobne nabożeństwo ku czci 6 czł. rządów rozstrzelanych 28 listopada 1922 r. W nabożeństwie tem wzięli udział m. in. członkowie gabinetu pod przewodnictwem Kondylisa, który złożył na grobach rozstrzelanych wieńce w imieniu ustępującego rządu.

Jak się dowiaduje „Estia" synowie straconych w 1922 r. ministrów Protopapatakis i Stratos odrzucili z grobów swych ojców wieńce, złożone przez p. Kondylisa.

Greczynki witają króla.



Młode Greczynki utworzyły przed zamkiem królewskim w Atenach szpaler, witając powracającego monarchę gałązkami.

Wojna na tablicach ulicznych.



Zastosowanie sankcyj Ligi Narodów przeciwko Włochom, jako napastnikowi, wywołało oburzenie Mussoliniego. Jako odwet przeciwko państwom biorącym udział w sankcjach rząd włoski zastosował szereg szykan. M. in. zmieniono starożytną nazwę Placu Hiszpanji (Piazza di Spagna) na „Piazza Maresciallo de Bono" ku uczczeniu odwołanego z Erytrei generała de Bono.

DLACZEGO BOMBA NIE WYBUCHŁA?

Dalszy ciąg procesu zabójców min. Pierackiego.

WARSZAWA, 29.11. Posiedzenie sądu okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 45.

Na wstępie adw. Szłapak oświadczył, iż zrzeka się obrony osk. Czornija, natomiast przyjmuje obronę osk. Małucy.

Świadek Władysław Wiewióra podmajstrzy szkoły wojskowej zbrojmistrz w Cytadeli, wezwany był 15 czerwca 1934 roku jako pirotechnik do lokalu klubu przy ul. Foksal nr. 3, gdzie okazano mu bombę, którą miał rozebrać. Świadek szczegółowo opisuje, jak wyglądała ta bomba i jaka była jej konstrukcja oraz z czego się składała. — Następnie świadek wyjaśnia dlaczego pomimo nacisku na bombę, wybuch nie nastąpił. Przyczyną tego była parafina, którą oblano wewnętrzne części bomby, oraz kauczuk, którym zakończona była rurka, jednakże silniejszy nacisk mógł zdaniem świadka, spowodować wybuch.

Następnie zeznawała Emilja Kaszerowa, zamieszkała w Warszawie, przy ul. Koszykowej nr. 10. W połowie maja 1934 roku biuro wynajmu mieszkań skierowało do świadka sublokatora którego właściciel biura przedstawił, jako syna ziemianina, nazwiskiem Swaryczewski. Sublokator ten okazał książeczkę wojskową na to nazwisko i dodał, że przyjechał ze Lwowa na studja. Mieszkał u świadka do 15, czy też 16 czerwca.

Przewodniczący poleca świadkowi spojrzeć na ławę oskarżonych i powiedzieć czy poznaje owego Swaryczewskiego. Świadek wskazuje na osk. Łebeda, mówiąc, że to ten.

Na prośbę adw. Hankiewicza, świadek patrzy na znajdujące się na ławie oskarżonych kobiety i w oskarżonej Hnatkiwskiej dopatruje się podobieństwa do narzeczonej Swaryczewskiego, która go często odwiedzała.

Dłuższe zeznanie złożył świadek Marjan Chomrański, inspektor policji, naczelnik urzędu śledczego w Katowicach. Świadek ten mówi szczegółowo o przemycie nielegalnej literatury ukraińskiej z terenu Czechosłowacji do Polski.

Świadek podaje następnie na podstawie uzyskanych informacji, że w Pradze znajduje się egzekutywa OUN której kierownikiem na Polskę był Jarosław Baranowski.

Po przerwie obiadowej składa zeznania w dalszym ciągu świadek Chomrański.

Klymyszyn pracował przy transporcie literatury osobiście od roku 1932.

Następni świadkowie Jan Sługa, Jan Konderla i Karol Sikora, wywiadowcy policji zeznają o obserwacjach swych przeprowadzanych w Cieszynie i Bielsku osób podejrzanych o przemyt nielegalnej literatury. Świadkowie szczegółowo podają daty kiedy oskarżony Klymyszyn przewoził ze strony czeskiej bibułę.

Następny świadek Irena Chomiak, narzeczona Małucy, usiłuje odpowiadać na pytania przewodniczącego po ukraińsku, przyznaje jednak, że jest studentką uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Oświadcza, że po polsku zeznawać nie będzie.

Sąd skazał ją na grzywnę 100 zł. z zamianą w razie nieściągalości na 10 dni aresztu. Jednocześnie z tych samych względów postanowiono odczytać zeznania jej, złożone w śledztwie.

Po odczytaniu zeznań Chomiakówny, zeznawał świadek Tomasz Bielanow, kierownik Urzędu Śledczego w Kołomyi. Z oskarżonych zna Myhala, który w czerwcu 1932 r. aresztowany był w Kołomyi i sądzony w Czortkowie za należenie do O.U.N. wraz z Onyszczukiem.

Na tem przewodniczący przerwał o godz. 19-ej rozprawę do dnia dzisiejszego.

Olbrzymi orzeł zaatakował drwala

DRAMATYCZNA WALKA W LESIE.

Sztokholm, 29. 11. Sven Pettersson, drwal, powracał wieczorem do domu. Panujące w lesie ciemności zmusiły go do zapalenia latarki elektrycznej. Światło zwabiło

ogromnego orła,

który z zajadłością powalił człowieka na ziemię. Rozpoczęła się walka na śmierć i życie. Ostatecznie drwal zwyciężył dzięki znalezionej w pobliżu gałęzi, którą zadał cios w głowę ptaka. Drwal przyniósł orła do domu, gdzie przy oględzinach okazało się, iż jest to kolos, którego rozpięte skrzydła mają około sześciu stóp szerokości.

Młoda kobieta zastrzeliła oficera

Dramat miłosny sublokatora.

Poznań, 29. 11. — Zamieszkały jako sublokator przy ul. Szkolnej nr. 3 w Poznaniu, por. 14 p. a. l. Mieczysław Władysław Warunek, w czasie sprzeczki w mieszkaniu swej gospodyni postrzelony został ciężko przez jej córkę p. Halinę Kubś. Młodzi żywili do siebie sympatję. W czasie sprzeczki młoda niewiasta, w stanie niewątpliwego podniecenia, chwyciła za broń i strzeliła do porucznika. Kula

przebiła żołądek,

naruszyła wątrobę i utkwiła tuż przy kręgosłupie. Stan por. Warunka jest bardzo ciężki, a utrzymanie jego przy życiu jest wątpliwe. Młoda zabójczyni sama zgłosiła się na posterunek policji, skąd po spisaniu protokółu puszczona została na wolność. Odpowiadać będzie ona z wolnej stopy.

Dolar 5.30

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.32, w płaceniu 5.30 dolar złoty w żądaniu 9.02, w płaceniu 9.00 funt angielski w żądaniu 26.25, w płaceniu 26.10, rubel złoty w żądaniu 4,80, w płaceniu 4.75, marka niemiecka w żądaniu 1.65, w płaceniu 1.63; za 100 franków fr. w żądaniu 35.00.

Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.29, funty angielskie po zł. 26.15

ZAGADKOWY KOSYNIER

usiłował ściąć głowę piotrkowianinowi.

PIOTRKÓW 29,11. Na podwórzu je dnego z gospodarzy wsi Rękoraj, gm Podolin, rozegrał się niecodzienny wy padek w którym główną rolę odegrał jakiś nieznany dotąd „kosynier" wiej ski, usiłujący ściąć głowę mieszczu chowi.

W godzinach wieczornych na podwó rze niejakiego Jonczyka wszedł 27-let ni Władysław Oleski, zamieszkały w Piotrkowie przy ul Zamkowej 23. W pewnym momencie na głowę niespo dziewającego się tak „serdecznego" przyjęcia Oleskiego spadły trzy szyb kie, jeden po drugim następujące ciosy zadane kosą przez jakiegoś nieznanego osobnika.

Na krzyk poszkodowanego wybiegł z domu gospodarz, który znalazł na po dwórzu Oleskiego, leżącego na ziemi z broczącą krwią głową.

Zawiadomiona niezwłocznie policja zarządziła pościg za tajemniczym kosy nierem który jednak narazie nie dał rezultatu.

Rannego przewieziono do szpitala św Trójcy w Piotrkowie, gdzie lekarz stwierdził —na szczęście— tylko lekkie uszkodzenie głowy tak że po krótkiej kuracji będzie mógł on opuścić szpital

Dalsze dochodzenie w toku.

SZTABA ŻELAZNA WYKOLEIŁA WAGON.

ZUCHWAŁY NAPAD NA POCIĄG.

CZĘSTOCHOWA, 29.11. Ciągłe kradzie że węgla i przewożonych materjałów z pociągów towarowych nie są nowością na linji Częstochowa — Zagłębie.

Jeden z bezczelnych wypadków kradzieży miał miejsce wczoraj w nocy o godz. 2 na torze między Błesznem a Korwinowem.

Na pociąg towarowy Nr. 76, wiozący złom żelazny i zdążający z Łaz do Częstochowy, poza Korwinowem pod osłoną ciemności wskoczyło na wagony

4-ch złodziei kolejowych.

Złodzieje ci zaczęli zrzucać duże sztaby złomu żelaznego. Jedna z takich sztab dostała się pod koła wagonu, który, podrzucony przy najechaniu na sztabę do góry, wyskoczył z szyn.

Wykolejony wagon ciągniony był przez lokomotywę przez półtora kilometra zanim zdołano zaalarmować maszynistę. Na całej tej przestrzeni uszkodzone i pozrywane zostały podkłady. Po zatrzymaniu pociągu okazało się, że wykolejony wagon znajduje się w pozycji poprzecznej do toru na moście t. zw. Bugaju.

Ruch pociągów nie uległ zahamowaniu, gdyż odbywa się po drugim zapasowym torze. Wypadku z ludźmi nie było. Złoczyńcy zdołali zbiec nierozpoznani.

Dopiero w styczniu ukaże się nowy spis abonentów telefonicznych

Łódź, 29 listopada. — Liczne narzekania publiczności łódzkiej na spis abonentów sieci telefonicznej skłoniły redakcję naszego pisma do zainteresowania się powyższą sprawą Ponieważ tak układ, jak sposób umieszczenia abonentów w spisie alfabetycznym, wydanie spisu głównego i dodatku sprawia wielkie trudności w odszukaniu potrzebnego numeru, zachodzi potrzeba opracowania należytego spisu i wydanie tegoż jaknajwcześniej

Informacje, jakie otrzymaliśmy, niestety nie są pocieszające.

Spis abonentów bowiem drukowany jest — przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów i termin wydania tegoż nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. W każdym razie przewiduje się, że miesiąc styczeń przyszłego roku będzie ostatecznym terminem wydania spisu abonentów. Oby był on znacznie staranniej opracowany od dotychczasowych.

—oOo—

Chodniki i ulice muszą błyszczeć

PROTOKUŁY ZA ŚNIEG I BŁOTO.

ŁÓDŹ 29 listopada. Starostwo grodzkie in Łodzi tak jak i w latach poprzednich przypomina, że zgodnie z obowiązującemi przepisami utrzymywanie porządku i czystości tak nazewnątrz, jak wewnątrz domów spoczywa na barkach właścicieli realności.

Jednocześnie dowiadujemy się że w związku ze zbliżającą się zimą wydane zostaną w najbliższym czasie szczegółowe instrukcje dotyczące utrzymywania porządku na chodnikach, usuwania śniegów itd. Pozatem organa policyjne otrzymują polecenie ścisłego dopilnowania wykonania tych zarządzeń, a w razie stwierdzenia „uchybień" spisywanie protokułów, które w konsekwencji ścigną kary administracyjne na winnych nieporządku przed domami

7 DNI ARESZTU

za przetrzymywanie zarobków.

Łódź, 29. 11. Właściciele tkalni, mieszczącej się przy ul. Drukarskiej 12-14 Celnik Abram, Litwin Berek i Szaja oraz Lipszyc M. H. zostali ukarani przez referat karny przy Inspektoracie Pracy po 7 dni aresztu każdy za zatrzymywanie robotnikom należności za pracę.

Nadmienić należy, że powyższą należność przyznał robotnikom Sąd Pracy mimo to wymienieni właściciele tkalni do wyroku się nie zastosowali przetrzymując zarobki robotników.

Zapominamy jak wygląda słońce.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 29 listopada. W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 4 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 2 stopnie powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 741,5 milimetra. Tendencja barometryczna nieznaczny spadek ciśnienia.

Słabe wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno i częste opady atmosferyczne.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

„Konfitury rybne?!"

Nieodpowiednie napisy.

ŁÓDŹ 29,11. Przy Związku Izb Przemysłowo- Handlowych uruchomiono bezpłatną poradnię nalepek i opakowań eksportowych. Firmy we własnym interesie winny korzystać z pomocy poradni, przedstawiając nietylko

projekty nalepek

lecz również wzory napisów na skrzynkach.

Zwłaszcza napisy obcojęzyczne mogą być powodem nieporozumień. Ostatnio natrafiono np. na napis, którego treść w tłumaczeniu polskiem oznacza „konfitury rybne" zamiast „konserwy rybne". Pozatem firmy bardzo często używają nieodpowiednich skrótów lub zwrotów, niezrozumiałych dla odbiorcy.

TRAGEDJA RODZINNA

we wsi Sędzimirowice.

KALISZ 29,11 Wstrząsająca tragedja rodzinna, rozegrała się we wsi Sędzimirowice gm. Staw, Na tle sporów majątkowych w rodzinie Kasprzaków często wynikały kłótnie i awantury

Ostatnio w czasie ponownej sprzeczki 58-letni Ignacy Kasprzak dobył rewolweru i strzelił w stronę swej bratowej Marjanny Kasprzak.

Strzał okazał się celny. Kasprzakowa padła na ziemię zbroczona krwią. Została zraniona w lewą nogę. W następnej chwili Kasprzak nie panując nad sobą skierował broń w swoją pierś i strzelił Kula przebiła serce i Kasprzak padł trupem na miejscu.

Zamiast lekarstwa terpentyna...

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 29 listopada. — Wczoraj późnym wieczorem na Kałach został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 30-letni Adolf Nukowski, zamieszkały przy ul. Gdyńskiej 34. Nukowski odniósł szereg ran tłuczonych głowy, nadto napastnicy wybili mu

kilka zębów.

Ofierze zagadkowego napadu udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża. Sprawców zagadkowego napadu poszukuje policja.

— Na Bałuckim Rynku w czasie sprzeczki na tle wzajemnej konkurencji, został dotkliwie poturbowany 48-letni Icek Rozenfarb, handlarz, zamieszkały przy ul. Łagiewnickiej Nr. 13. Poszkodowanemu, który odniósł szereg ran głowy udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża.

— Zamieszkała przy ul. Pomorskiej 84 p. Szynderowa, przez pomyłkę, zamiast lekarstwa, dała swemu 8-miesięcznemu synkowi, Henrykowi, terpentyny. Dziecko uległo zatruciu. Pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe Czerwonego Krzyża.

— Dziś rano w fabryce Union Textile — Wólczańska 217 — spadł z maszyny Jan Lamus, robotnik, zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej 115. Lamus odniósł złamanie kilku żeber. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala.

Rejent stracił dwa futra

Łódź, 29. 11. Ubiegłej nocy do mieszkania rejenta Stanisława Mandeckiego przy ulicy Przejazd 19, dostali się niewykryci narazie sprawcy, którzy skradli dwa futra wartości około 3.000 zł.

— Również ubiegłej nocy dokonano włamania do składu wyrobów tytoniowych Joela Goldfarba, przy ul. 11 Listopada 29, skąd skradziono wyrobów tytoniowych na sumę 1.000 zł.

ŻYCIE PABJANIC.

Gorące posiedzenie Rady Miejskiej

Walka o podatek komunalny od nieruchomości.

Sprawa obniżenia dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego od nieruchomości stała się znów aktualna w związku z rozpatrywanym na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej m. Pabjanic projektem preliminarza budżetowego na lata 1936-37.

Na temat ustalenia ostatecznej wysokości tego dodatku Komisja Finansowo-Budżet. przedłożyła Radzie odpowiedni wniosek, który został przez Radę odrzucony

większością głosów.

Przegłosowano natomiast dalej idący wniosek radn. Wendlera z grupy Właścicieli Nieruchomości poparty przez frakcję Obozu Narodowego, który znacznie obniża dodatek komunalny od nieruchomości w skali następującej:

Nieruchomość przynosząca 500 zł. rocznego dochodu — wolna od podatku komunalnego, do zł. 1.500 — płaci 25 proc. i wyżej — 35 proc. sumy wymierzonego przez władze skarbowe podatku dochodowego od nieruchomości.

W ten sposób, jak stwierdził prezydent miasta B, Futyma, dochody miasta znacznie zmaleją i wprost nie można liczyć na uniknięcie deficytu budżetowego, na który znów nie zgodzi się władza wojewódzka.

Tembardziej, że w związku z ostatniemi dekretami rządowemi budżet miasta odrazu został zdeficytowany o sumę około 86 tysięcy zł., na co składa się zniesiony podatek od lokali jedno i dwuizbowych, zmniejszony podatek od nieruchomości oraz stawki od uboju bydła w rzeźni miejskiej.

Podczas głosowania nad wnioskami traktującemi o dodatku komunalnym doszło do incydentu pomiędzy przewodniczącym Rady prez. Futymą a radnym Szczerkowskim z PPS., z którego ust padły słowa: „Szopka." „Komedja" etc. Dzięki taktowi p. B. Futymy, który nawet nie przywołał radnego Szczerkowskiego do porządku za słowa pod swoim adresem skierowane wisząca w powietrzu burza została zażegnana.

W dalszym ciągu posiedzenia Rady uchwalono podatek komunal. od placów datku skarbowego, pomimo sprzeciwu frakcji Obozu Narodowego, oraz uchwalono zmianę ulic Fabrycznej na Limanowskiego i Zachodnia na ul. Marji Curie Skłodowskiej. Pomimo głosowania za przemianowaniem frakcja Obozu Narodowego domagała się zaprzestania na przykład dalszej zmiany ulic ze względu na koszta z tem związane oraz na niewygodę mieszkańców.

Przy tej okazji wskazano że uczczenie zasłużonych dla Polski ludzi z całem powodzeniem nastąpić może w inny sposób, godniejszy i okazalszy, jak np. nazwanie ich imieniem budynków szkolnych itp.

—o:O:o—

NIECHAJ ZMIĘKNĄ SERCA...
Tydzień Miłosierdzia.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo przy parafji Św. Mateusza w Pabjanicach organizuje w dniach od 1-go do 8-go grudnia rb. Tydzień Miłosierdzia.

W tym czasie odbędzie się na terenie miasta zbiórka najdrobniejszych choćby datków i ofiar tak w pieniądzach jak i w naturze od poszczególnych firm, w domach prywatnych oraz w ciągu jednego dnia od całego społeczeństwa miasta w formie kwesty ulicznej. Ponadto w ciągu całego tygodnia odbywać się będzie kwesta u bram wszystkich kościołów katolickich.

Fundusze zebrane w ten sposób oraz żywność, ubrania, obuwie itp. przedmioty, które jeszcze jakiś czas służyć mogą biednym za przyodziewek, przeznaczone zostaną dla biednych opuszczonych sierot, starców i dla wdów pozostających bez żadnych środków do życia i których czeka śmierć głodowa w ciężkim okresie zimowym.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w Pabjanicach apeluje do serc wszystkich mieszkańców miasta i wierzy, że prośba ta nie pozostanie bez echa.

Zdarzenia i wypadki

(—) Rząd Lavala uzyskał we wczorajszem głosowaniu w Izbie Deputowanych votum zaufania dzięki poparciu radykałów. W Paryżu w obawie przed rozruchami zgromadzono 10 pułków piechoty.

(—) W Grecji wybuchł zatarg króla z gen. Kondylisem na tle projektowanej amnestji której sprzeciwia się Kondylis.

(—) Książę Ferdynand Liechtenstein bratanek panującego księcia von Liechtensteina wyjechał do Abisynji, celem zaciągnięcia się do armji negusa.

(—) W Czechosłowacji aresztowano urzędnika poselstwa sowieckiego w Pradze Gergieja Kozimowa, który skradł tajne dokumenty i około miljona koron czeskich w obcych walutach.

(—) Francja pod naciskiem Wielkiej Brytanji zgodziła się na zaostrzenie sankcyj wobec Włoch.

(—) Do Polski nadszedł pierwszy transport niemieckich samochodów, których cena wraz z cłem wyniesie 4.500 złotych za sztukę.

(—) W sobotę, 30 bm. rano, projekt budżetu i ustawy skarbowej zostanie przesłany do sejmu i prawdopodobnie w tym samym dniu, sesja zwyczajna sejmu zostanie otwarta. — Pierwszego posiedzenia sejmu spodziewać się należy w połowie przyszłego tygodnia.

(—) Wczoraj ogłoszono dekret o obniżce akcyzy na cukier.

(—) Wczoraj uchwalono projekt noweli do ustawy o kartelach.

Najważniejszą zmianą w nowych przepisach prawnych o istnieniu karteli jest nadanie ministrowi przemysłu i handlu prawa rozwiązywania szkodliwych dla gospodarstwa społecznego karteli bez oczekiwania na decyzję specjalnego sądu kartelowego. Rozwiązane kartele mają prawo w ciągu 14 dni od decyzji ministra zwrócić się z wnioskiem o uchylenie decyzji do sądu kartelowego.

(—) Według nieoficjalnych ale najbardziej prawdopodobnych obliczeń w rezultacie rządowej akcji spodziewać się należy obniżki ceny nafty z 42 groszy na 35 gr. ceny cukru na 1 złoty za kg., ceny papieru wszystkich gatunków o 15 proc., ceny żelaza o 10 proc., ceny węgla opałowego o 14 proc. na kopalni, a w związku z obniżeniem taryfy kolejowej — 18 proc. dla konsumenta.

(—) W bieżącym tygodniu wyższe uczelnie warszawskie już nie będą otwarte.

(—) Minister spraw wewnętrznych ogłosił dziś rozporządzenie wykonawcze do dekretu o odznakach i mundurach.

Rozporządzenie to ustala, iż noszenie odznak i mundurów dozwolone jest jedynie — dla organizacyj, obejmujących cały obszar państwa za zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych, dla organizacyj, obejmujących obszar jednego województwa — za zezwoleniem wojewody.

(—) Strajk protestacyjny na Górnym Śląsku został zakończony.

(—) Nagroda m. Łodzi zostanie wręczona prof. Witoszyńskiemu dnia 5 grudnia rb.

(—) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Przybocznej m. Łodzi, na którem po raz pierwszy była obecna publiczność uchwalono wykupienie gruntów pod kanalizację za 77.000 złotych, oraz wprowadzenie zasady zwrotu stypendjów po ukończeniu studjów. Dalej ustalono stawki dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości. Stawki te są następujące: Akcjonarjuszom Rzeźni bałuckiej postanowiono wypłacić odszkodowanie w wysokości 40.000 złotych.

Uchwalono wniosek nagły w sprawie obniżenia cen biletów tramwajowych z 25 na 20 groszy oraz postulat aby tramwaje z ulicy Piotrkowskiej przeniesiono na boczne arterje, a na Piotrkowskiej uruchomiono autobusy.

(—) Wskutek apelacji prokuratora sprawa zajść w byłej radzie miejskiej umorzona przez sąd grodzki, znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego.

ŻYCIE ZGIERZA

Występ znakomitej śpiewaczki.

WANDA WERMIŃSKA W ZGIERZU.

Po wspaniałych sukcesach międzynarodowych opromieniona nimbem sławy, jaką w Wiedniu, Budapeszcie i innych stolicach Europy zdobyła a ostatnio po wspaniałem tournee po Ameryce Południowej, zawita i do nas Wanda Wermińska, śpiewaczka o głośnem dziś w świecie nazwisku. Nazwisko to, według relacji pism krajowych i zagranicznych potwierdza w zupełności że wysoce pochlebna wprost niebywale entuzjastyczna opinja jest w całej pełni uzasadniona. Śpiewaczka ta obdarzona frapującym wprost głosem sięgającym od niskich, altowych rejestrów do najwyższych pozycyj sopranu dramatycznego, budzi podziw i zdumienie Emisja głosu wyrównana skończenie i mistrzowsko, przepysznie prowadzona kantylena, fenomenalny oddech i dykcja, wysoko posunięty kunszt aktorski składają się na wyjątkową całość której miano: „najwyższy artyzm". Właściwe wartości jej kunsztu wokalnego i aktorskiego uplastyczniły się w partji "Toski" i „Carmen" która stawia W. Wermińską w pierwszym rzędzie najsławniejszych heroin operowych świata. Wanda Wermińska wystąpi w Zgierzu dnia 5 grudnia z jedynym wieczorem mistrzowskim podczas 2 miesięcznego tournee po Polsce, przed wyjazdem do Ameryki Północnej, dokąd została zaangażowana na szereg koncertów i występów w operach USA. W koncercie udział wezmą: p Poraj znakomity tenor bohaterski. Przy fortepianie prof. Dobrzyński Jerzy, Bilety w księgarni p, Lacha w dniu koncertu przy kasie.

DOROCZNE ZEBRANIE RODZICIELSKIE W GIMNAZJUM.

W poniedziałek dn. 2 grudnia o godz. 17-ej odbędzie się w gimnazjum państwowem im. St. Staszica doroczne zebranie rodzicielskie. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie ustępującego zarządu i wybory nowego.

Rozrost nowoczesnych Aten.

WODA z MARATONU na ulicach stolicy Grecji.

Ateny w listopadzie

Od kilku miesięcy ważne zdarzenia polityczne ściągnęły uwagę całego świata na Ateny. Stolica starożytnej i współczesnej Grecji jest tak dawna i sławna w historji, że istotnie przedstawia niesłychanie obfity temat studjów dla ludzi kultury i zwolenników piękna.

Mimo to turysta, lądujący w Pireuse zrazu nie dostrzega nic z pięknych zabytków, stanowiących sławę historycznego miasta. Pireus, prócz słynnej nazwy greckiej, nie posiada żadnych cech, usprawiedliwiających jego nazwę, specyficznie grecką: jest portem morskim, zbliżonym swym wyglądem do innych portów południa bardzo małowniczym i pełnym życia, a zupełnie współczesnym. Nawet po minięciu gwarnych i ruchliwych ulic Pireusu, zbliżający się do Aten turysta, poprzez wspaniały, asfaltowany bulwar, jeszcze nie ma pojęcia o tem, czem być może widok Akropolu. Wprawdzie dostrzega po lewej stronie białe lśniące kolumny

świątyni na skale,

ale tuż przed nią rysują się szpetne place, baraki i brzydkie domki. Ani majestatyczne ruiny świątyni Zeusa Olimpijskiego, ani brama Adrjana, widoczne z prawej strony nie przygotowują jeszcze nowego gościa do wzniosłych wrażeń jakich dozna później na szczytach Partenonu, gdzie gwar nowoczesnej stolicy Grecji dochodzi go tylko jako szmer daleki.

Na Akropolu dopiero uświadomić sobie można w całym jego majestacie genjusz ojczystego miasta Platona, a jednocześnie z wyżyn jego przekonać się można o niesłychanym rozroście nowoczesnych Aten. Z którejkolwiek strony u stóp skały wzrokiem obejmujemy widoki miasta widzimy

morze domów,

które rozciąga się na równinie od Starego Falernu i Pireusu do wzgórz Hymettosu.

Widok jest tembardziej imponujący, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w roku 1821, zgodnie z opisem angielskiego podróżnika, Ateny liczyły tylko 1500 budynków, z których tysiąc tylko należało do Greków.

W okresie jednego stulecia zatem Ateny osiągnęły swój rozrost dzisiejszy miasta nowoczesnego stosującego w praktyce wszelkie udogodnienia nowoczesnej techniki. Możnaby, coprawda, zarzucić Atenom, że rozbudowały się bez określonego planu nie stosując się do przepisów urbanistyki. Na wytłumaczenie rzec można że miasto uciemiężone przez stulecia, odzyskując niepodległ. rozbudowywało się gorączkowo w miarę rosnących potrzeb, i dziś dopiero myśleć może o wprowadzeniu pewnego ładu i symetrji w całości, wzniesionej pośpiesznie.

Ateny dzisiejsze kierują się troską o zachowanie i utrzymanie wspaniałych zabytków. Pozatem wszędzie przeprowadzone zostały piękne szerokie bulwary i ulice. Woda sprowadzona z Maratonu, codziennie oczyszcza zakurzone jezdnie, zyskuje na tem także starannie pielęgnowana roślinność. Słowem: turysta dzisiejszy spotyka się ze staraniem uprzyjemniającem mu pobyt w stolicy Grecji, gdzie według „Cycerona“ nie można zrobić kroku, by nie zetknąć się ze sławą.

Powietrze tutaj jest tak czyste że wytwarza nastrój zadowolenia i nigdzie na świecie światło nie posiada tyle słodyczy, co tutaj gdzie oblewa swą jasnością czczone zabytki, cenne ruiny i pagórki, o najdoskonalszych zarysach, jakie wyobrazić sobie można.

Gniewski



„KROPLE ŚMIERCI"

Amerykański bombowiec uzbrojony w 4 karabiny maszynowe zrzuca wiązki bomb lotniczych zwanych przez Amerykan „kroplami śmierci.

SZNUR PEREŁ W DOMU SCHADZEK.

SCHWYTANIE ZBRODNIARZA.

Od dłuższego czasu policja śledcza podejrzewała o autorstwo dwóch strasznych zbrodni w Pommier i Achicourt b. handlarza węgla, Kazimierza Dankerque, zamieszkałego w Arras przy ul S. Aubert nr. 18 Dankerque od dłuższego czasu nie pracował i trudnił się przemytem, z którego ciągnął

znaczne zyski,

Żywot prowadził hulaszczy Widywano go w różnych domach rozrywkowych i nocnych spelunkach. Policja śledziła go już od dawna, ale brakło jej dowodów koniecznych do aresztowania zbrodniarza. Dopiero przypadek zrządził, że dowody te dostały się w ręce władz bezpieczeństwa Stanowiły je klejnoty które, jak się okazało były własnością jednej z ofiar zbrodniarza, starego rentjera Duflos z Achicourt Klejnoty te Dankerque zastawił w pewnym domu rozpusty w Bethune gdyż

nie miał czem zapłacić rachunku

To go też właśnie zgubiło. Mając dowody w ręku policja przez kilka dni czatowała na zbrodniarza przed jego mieszkaniem w Arras. Gdy tylko Dankerque się zjawił został natychmiast aresztowany. Zbrodniarz nie stawiał najmniejsz. oporu, Dał się aresztować z rezygnacją i wyraził przekonanie, że zostanie stracony na gilotynie.

Ta miła perspektywa nie wyprowadziła go bynajmniej z równowagi. Widząc, że już nic nie ma do stracenia, Dankerque opowiedział policjantom z wszelkiemi szczegółami przebieg swych zbrodni. Jak wiadomo w Pommier Dankerque zamordował dwie siostry staruszki, wdowy Delforte i Demailly. Zbrodnia ta przyniosła mu wszystkiego 2 tysiące fr. Gdy pieniądze te przepił, Dankerque, zachęcony tem, że zbrodnia uszła mu bezkarnie, postanowił nadal mordować i w tym celu zakradł się w nocy do mieszkania małżonków Duflos Peru, którzy także padli z jego ręki. Zbrodnia ta przyniosła mu również 2 tysiące fr., oraz klejnoty które go zgubiły, Ojciec zbrodniarza mieszka w Achicourt Jest on uczciwym człowiekiem i cieszy się ogólnem poważaniem Wiadomość o aresztowaniu syna spadła na niego jak grom z jasnego nieba. Nieszczęśliwy ojciec omal nie zemdlał, gdy mu mer zakomunikował tę wiadomość, W Pommier i Achicourt wiadomość ta wywołała natomiast wielką radość, gdyż od czasu tych dwóch zbrodni, miejscowa ludność żyła pod terorem i nie mogła spać spokojnie. Zbrodniarza przewieziono do Lille i zamknięto w więzieniu w Loos



ANTONI MARCZYŃSKI

NIEWOLNICA MAHARADŻY

105 POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Zofja Halska poszukiwała w Indjach swego brata. W Kalkucie poznała oficera angielskiego Roberta Wilkinsa, z którym się zaręczyła. Przyjacielem Wilkinsa był Hindus Prakasz, którego wuj Bahadur był pretendentem do tronu Birmy. Tancerz Fred Prado, stojący na usługach obcego wywiadu, doprowadził swemi intrygami do wyjazdu Zofji z Kalkuty bez pożegnania z Wilkinsem, a wykorzystawszy fakt, że po śmierci brata znalazła się w położeniu bez wyjścia, poślubił ją. W istocie użył jej tylko jako przynęty dla Bahadura, któremu pozostawił ją jako zastaw za otrzymane drogocenne klejnoty, przeznaczone na zakup broni dla powstańców birmańskich przeciw Anglji. Prado klejnoty zdefraudował i został wielkim fabrykantem broni w Ameryce. Wilkins walczył w szeregach armji angielskiej na froncie francuskim.

* * *

To brzmiało naprawdę groźnie, a smutne wypadki, jakie pięć lat temu rozegrały się w Pendżabie stanęły Prakaszowi żywo w pamięci i wywołały słuszne zapytanie, czy pan podpułkownik nie zapomniał (jak to zdarzało się niekiedy) swój zakaz zgromadzeń podać formalnie do wiadomości mieszkańców.

— To nie należy do mnie. — brzmiała odpowiedź, — ale do was, spadkobierców radży Bahadura. Tylko mała cząstka dóbr książąt Pagan leży w angielskiej prowincji Assam i tutaj moje zarządzenie będzie dzisiaj formalnie ogłoszone. Ponieważ zaś większa część owych dóbr leży na terytorjum niepodległej krainy Kaczin...

— Niepodległej, — westchnął Prakasz, — ale nad tą „niepodległą“ krainą mają od jutra krążyć samoloty z bombami i...

— Zechce pan powstrzymać się od niewłaściwych uwag! — wtrącił ostro Torrance. — Wezwałem pana po to, by panu oznajmić moje zarządzenie, a czy je pan opublikuje u siebie, czy nie, to już pańska rzecz.

— Tak, lecz na to muszę mieć więcej czasu. Proszę wziąść pod uwagę, że sama podróż do Czao-ping pochłonie mi ze dwadzieścia godzin, stanę tam więc późnym wieczorem, a pańskie samoloty już rano...

— Bardzo mi przykro, ale nie mogę odroczyć tego terminu.

— W takim razie ja nie mogę podjąć się tej misji.

— Tem gorzej dla pańskich robotników!

— Tem lepiej dla Indyj! — krzyknął Prakasz oburzony tą bezwzględnością. — Bo wieść o nowej rzezi niewinnych Hindusów powiększy zastęp tych którym obmierzło jarzmo ang...

— Mam zaszczyt przypomnieć panu, — wtrącił Torrance lodowato, — że rozmawia pan właśnie z angielskim żołnierzem, który nie pozwoli...

— Ja także walczyłem za Anglję! O, widzi pan? — wskazał pusty rękaw. — Tę rękę straciłem...

— Ale gdzie, kiedy? Nie widzę odznaczeń, które napewno byłyby...

— Byłyby mi nagrodziły kalectwo, czy tak? Owszem, dostałem te wasze blaszki, ale za przykładem Mahatmy odesłałem je wicekrólowi po rzezi w Amritsar! Po rzezi, którą tu pragnie się powtórzyć!

Walter Torrance zaczerwienił się jak burak i palnął pięścią w stół.

— Pan śmie twierdzić, że ja dążę do rozlewu krwi?

— Czy tak jest, czy nie osądzą wyżsi od nas. Ja w każdym razie jeszcze dziś zawiadomię Kongres Narodowy, że pan nie chciał mi dać ani dwóch dni czasu na ostrzeżenie ludności w krainie Kaczin, iż...

— Dobrze, daję panu dwie doby. Niech pan tylko nie sądzi, że przestraszyłem się waszego Kongresu, który, gdyby to ode mnie zależało, rozpędziłbym batami... Zatem, pojutrze. Dopiero pojutrze rano samoloty wyruszą na patrol.... I będzie mi niewypowiedzianie smutno, jeśli pańscy ludzie zmuszą którego z lotników do rzucenia chociażby jednej bomby.

— Nie dojdzie do tego z pewnością, o swoją drogą najserdeczniej panu pułkownikowi dziękuję za te słowa, — odparł Prakasz bez cienia ironji, skłonił się grzecznie i wyszedł. — Dziwni ludzie z tych Anglików — mruczał podążając do samochodu, — jaka szkoda, że nie mogą nas zrozumieć.

Równocześnie i dokładnie to samo pomyślał sobie Torrance o Hindusach, poczem rozkazał telefoniście, aby go połączył z lotniskiem.

Tegoż dnia około godziny czwartej popołudniu Prakasz ujrzał woddali jakiś dziwny słup, który rósł z każdą minutą.

— Nie było tego tu dawniej, jeśli pomnę, — rzekł do szofera.

— Sahib ma rację, to stoi dopiero od kilku lat.

— A co to jest?

— „Pięść Bahadura“.

— Hę? Jak powiadasz?

— Ludność tak przezwała grobowiec jaki radża kazał zbudować.

— Prawda, prawda w paru listach matka wspomniała coś o nim.

— Czy o białej rani także?

Prakasz skinął głową. Jeszcze kiedy leżał w szpitalu, w Anglji doniosła mu matka, że Bahadur jedną z swoich niewolnic, białą kobietę podniósł do godności małżonki skoro urodziła mu córkę. Kamala lękała się początkowo iż teraz bratowa „wygryzie“ ją wraz z dziećmi z Czao-ping, więc radziła się starszego syna, co począć, lecz zanim Prakasz zdążył odpisać, otrzymał drugi list, pełen hymnów uwielbienia na cześć białej rani.

— Owszem, wiem że wuj poślubił jakąś Europejkę.

— I że ją żywcem zamurował w grobowcu?

— Co ty mówisz! Kiedy?

— O, bardzo niedawno, w dzień swojej śmierci.

— Czyli sześć dni temu, — obliczył Prakasz. — Więc prawie od tygodnia ta kobieta mieszka tam razem z trupami! To okropne! I za co?

— Różnie o tem mówią.

— Czy zdradzała radżę? Bo tylko za cudzołóstwo w ten sposób karano u nas kobiety dawniej... Ale z kimżeby ona...?

— Nie wiem, nic nie wiem. Tylko dwóch ze służby wiedziało i obydwaj bardzo szybko umarli, a mnie życie miłe.

Powiedz-że mi przynajmniej, chodząca dyskrecjo, czy będziemy przejeżdżali w pobliżu wieży.

— Tak, sahib. Możemy skręcić ku drodze, którą zwożono materjał podczas budowy „Pięści Bahadura“. Lecz przez to przybędziemy do Czao-ping o pół godziny później.

— Nie szkodzi. Muszę zamienić kilka słów z tą kobietą jeszcze dzisiaj.

— Nie wiem czy uda się to sahibowi — powątpiewał szofer.

— Jakto? Dlaczego?

— Ano, radża i rani bardzo źle z sobą żyli, więc może jego duch udusił ją której nocy...

— Głupstwa pleciesz!

— O, sahib, trzeba było słyszeć, jak ten duch latał po pałacu, jak trzaskał drzwiami, jak tupał!... Udusił ją prawie napewno.

Wbrew tak pesymistycznym przypuszczeniom Zosia cieszyła się jak najlepszem zdrowiem i z niecierpliwością oczekiwała momentu, kiedy „tunel“ będzie gotowy. Mur wieży miał bowiem blisko dwa metry grubości a narzędzia, jakie Turrut zdołał gdzieś zdobyć niezbyt nadawały się do wierceń w kamieniu Pozatem mógł pracować tylko nocami gdyż za dnia zawsze groziło to, że świetne oczy któregoś z pastuchów wypatrzą go zdaleka O świcie zasłaniał wyrąbaną dziurę Bluszczem który tu i ówdzie piął się już po ścianach wieży potem szedł spać by wieczorem powrócić do przerwanej roboty

Obecnie „tunel“ był na wykończeniu. Właśnie ubiegłej nocy Turrut zdołał przebić ostatnią warstwę kamienia i przez ten otwór po raz pierwszy podali sobie ręce, a dzisiejszej nocy dziura miała być rozszerzona tak, aby głowa mogła przecisnąć się przez nią.

— Rani, jutro będziesz wolna.

— Lecz wyjdę stąd dopiero wieczorem, albo pojutrze. Nie zapomnij, iż jutro minie siódmy dzień mego pobytu tutaj i z Czao-ping przyniosą mi nowy zapas żywności. Nie możemy dopuścić do tego by pościg deptał nam po piętach. Zato jeśli wyjdę po odejściu strażników, zdobędziemy pewność, że moją ucieczkę odkryją dopiero za tydzień. A wtedy... ha ho, wtedy będę już bardzo daleko stąd...

Taką rozmowę toczyła dziś rano z Turrutem, zjadła kilka bananów i położyła się spać. Wtem obudził ją bek owcy. Nie! To raczej trąbka samochodowa! Zelektryzowana Zosia zerwała się z pryczy, przeniosła skrzynię pod środkowe okienko, weszła na nią, wyjrzała. U stóp wieży stało jedno z aut Bahadura, obok jego szofer, chińczyk, a bliżej... czyżby Niszi?

— Niszi jest moim bratem. — wyjaśnił tamten w odpowiedzi na jej radosny okrzyk. — Mnie na imię: Prakasz.

Prakasz! Zmienił się bardzo lecz ileż to lat upłynęło od pamiętnej nocy w kalkuckiej willi Roberta...

Tymczasem Prakasz zaczął mówić Wraca do Czao-ping wezwany przez matkę od szofera dowiedział się, że wuj kazał zamurować swoją żonę tutaj, co on, Prakasz uważa za nieludzkie okrucieństwo.

— Bez względu na to, za co panią tak ukarano, będzie...

— Za to, że ujęłam się za swoją córką, — wtrąciła, — którą radża bez mojej wiedzy posłał jakiemuś dzikusowi. Dziewięcioletnią córkę!

— Odnajdę ją i zwrócę pani. Zawsze byłem przeciwnikiem małżeństw zawieranych u nas pomiędzy małoletnimi. A jutro przyślę tu murarzy, którzy panią oswobodzą z tej kamiennej klatki

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W przyszłym miesiącu odbędą się w Warszawie 2 miljonowe licytacje objektów fabrycznych spowodu nieuiszczenia pożyczek Towarzystwa Kredytowego. Sprzedane będą nieruchomości znanej garbarni B-ci Fejfer za cenę 2 031,000 zł. Na liście licytowanych objektów figuruje również fabryka garbarska sp. akc. Tempel Szwede, która ma być sprzedana za 1,129,000 zł

* * *

Po przebiciu ulicy przez Ogród Saski wzmógł się znacznie ruch pieszy i kołowy na skrzyżowaniu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej. Wydział techniczny zarządu miejskiego dla podniesienia stanu bezpieczeństwa na chodnikach przy rogu ulicy Królewskiej i Marszałkowskiej ustawił metalowe barjery ochronne.

* * *

Do Warszawy nadszedł transport 3 wagonów kanadyjskich grapefruitów z pierwszych zbiorów tegorocznych. Kanadyjskie grapefruity kalkulują się drożej od tych owoców importowanych z innych krajów, kosztują bowiem po 1 zł. za sztukę.

* * *

Odbyło się doroczne walne zebranie Warszawskiej Izby Rzemieślniczej, celem wyborów nowych władz i uchwalenia budżetu Izby na rok 1936. Po wysłuchaniu sprawozdania wybrano nowe władze Izby w składzie dotychczasowym za wyjątkiem stanowiska wiceprezesa, którym wybrano p. Jakóba Marka. Ponadto na wakujące miejsce w zarządzie powołany został p. Antoni Mencel. Uchwalony na rok przyszły budżet Izby Rzemieślniczej zamyka się w przychodach i rozchodach sumą 188,190 zł. Inauguracyjne zebranie nowego zarządu Izby odbędzie się dopiero w pierwszych dniach przyszłego tygodnia ze względu na opracowywane obecnie przez agendy Izby wnioski dla komisji ekonomicznej w sprawie położenia gospodarczego rzemiosła.

* * *

Poczynając od 18 grudnia 1933 roku wycofano dotychczas z ulic Warszawy 2,739 żebraków i włóczęgów. Wśród zatrzymanych żebraków przeważali mężczyzn których było 1,767 gdy kobiet było tylko 972. Pod względem wyznaniowym wśród zatrzymanych było 2,126 chrześcijan i z13 żydów. Ogółem zasądzono 2,443 osoby za uprawianie żebractwa. Między innymi surowo ukarano 525 recydywistów z których pięciu pobiło osobliwy rekord, ponieważ w ciągu roku pięć razy stanęło przed sądem pod zarzutem żebractwa i włóczęgostwa. W wyniku rozpraw sądowych skazano na pobyt w domu pracy przymusowej 778 żebraków do przytułków odesłano 773 żebraków, do szpitali 6 oraz do zakładów dla obłąkanych 67 osób.

KRATECZKI.

WODA BEZ GAZU

i Wolf z nerwami.

Największy kłopot z obecną pora roku mają sportowcy. Piłka nożna już się skończyła i poszła na zasłużony odpoczynek na strych, do piwnicy, czy w inny kąt, rakieta również obawia się deszczu i spoczywa w pochwie, narty zaś jeszcze wchłaniają w siebie resztki tłuszzu, jakim wysmarowano je na lato. Co ma więc robić szłowiek, którego głównem zajęciem jest sport?

— Mógłby nareszcie odpocząć — powie rozsądny czytelnik. Tak, mógłby. Ale aby odpoczywać trzeba również coś robić. Trzeba leżeć na słońcu na plaży, trzeba spacerować, słowem aby nic nie robić, trzeba, prócz gotówki, posiadać jeszcze szereg innych warunków do nic—nierobienia.

Nie mogąc więc nawet nic nie robić, sportowiec czeka. Czeka na śnieg i na mróz. Do jeżdżenia na nartach potrzebne sa tereny narciarskie. W mieście ich niema, gdyż jesteśmy ulokowani na równinie. Za miastem są Łagiewniki, jest Smardzew itp., ale tam znowu niema solidnego bufetu. A co ma robić narciarz bez bufetu? Już prędzej da sobie radę bez nart, niż bez możności wypicia na rozgrzewkę paru kieliszków wódki i zjedzenia porcji kaszanki.

Jeśli chodzi o łyżwiarzy, sytuacja jest jeszcze smętniejsza. Na sztucznych lodowiskach jest tłok, bo są one małe i zajęte niemal wyłącznie przez młodzież szkolną. Dlatego chodzą tam także panie, gdyż często gęsto jakiś młodzieniec kilkunastoletni nie orientujący się jeszcze w subtelnościach wieku kobiecego zwróci się do 35-letniej „panienki":

— Te, koleżanka, nie pchajcie się tak bo fiknę przez was kozła!

„Koleżanka" kraśnieje z zadowolenia, że tak młodo wygląda i uśmiecha się czule do „kolegi". Wprawdzie, gdy „koleżanka" zdejmie młodzieńczy sweterek „lodowy", szal, zakrywający jej drugi i trzeci podbródek i czapeczkę wełnianą, uczeń widzi, że koleżanka to wcale nie koleżanka tylko babsztyl, ale nie będzie przecież głośno prostował swoich błędów. Dlatego właśnie „na lodzie" jest tak wiele pań w dojrzałym wieku.

Ale to są wszystko sprawy jeszcze nieaktualne. Narazie jest jesień w najgorszem znaczeniu tego słowa. Mówimy o naszej „złotej, cudnej polskiej jesieni" która trwa tylko przez wrzesień i część października, a nie mówimy nigdy o naszej obskurnej, błotnistej, wilgotnej jesieni, która trwa przez drugą połowę października, cały listopad i kawałek grudnia. I dlaczego poeci nie opiewają tej gorszej jesieni? Dlaczego nie opiewają w mniej czy więcej zgrabnych rymach błota, które przejeżdżająca taksówka rozchlapuje na naszych ubraniach, płaszczach i twarzach? Dlaczego nie wspominają ani słówkiem o przemoczonych nogach i butach, do których wlewa się jesienne błoto uliczne?

Ja tymczasem przejdę do dzisiejszej sprawy, która jest również wodnista, gdyż chodzi w niej o wodę sodową

WYBUCH.

Wolf Frajgang przechodził koło kiosku z wodą sodową Rachmila Futerberga, przy ul. Kijowskiej. Ulica ta nie prowadzi wprawdzie do Kijowa, ale nie przeszkadza to jej nazywać się Kijowska.

Chodzi jednak o co innego. O to mianowicie, że Wolfowi nagle zachciało się pić. Stanął więc przed budką Futerberga i poprosił o szklankę wody sodowej. Wodę dostał, skosztował i — stwierdziwszy, że woda jest zupełnie bez gazu, dostał lekkiego szału, gdyż rzucił się jak zraniony lew na Futerberga i dotkliwie go pobił.

Sąd Grodki skazał Wolfa Frajganga na 1 tydzień aresztu.

Jerzy Krzecki.

NIELUDZKI POSTĘPEK LEKARZY.

Trzech eskulapów na ławie oskarżonych

Z Przemyśla donoszą:

Przed paru miesiącami przyjechał do Sądowej Wiszni wieśniak z powiatu mościckiego, celem wezwania lekarza do rodzącej od dwu dni żony, której konieczna była wedle orzeczenia akuszerki pomoc lekarska. Wieśniak obszedł gabinety wszystkich trzech miejscowych lekarzy d-ra Bernarda Grolla, d-ra Juljana Radziklewicza i d-ra Izaaka Francmana. Wszyscy trzej lekarze odmówili udzielenia pomocy chorej kobiecie, przyczem, podczas gdy dwaj spośród nich zasłaniali się zmęczeniem względnie brakiem czasu, dowiedziawszy się, że chłop nie może zgóry zapłacić za wyjazd na wieś dla braku pieniędzy, to trzeci wręcz chłopu oświadczył, że mu już dużo pieniędzy na wsi u włościan przepadło i nie pojedzie, jak długo chłop nie zapłaci honorarjum. Zrozpaczony wieśniak musiał wrócić

bez lekarza do wsi,

a kobieta po kilkunastu godzinach dla braku fachowej pomocy lekarskiej zmarła. Wieśniak skierował przeciw niesumiennym lekarzom doniesienie do prokuratury, która po przeprowadzeniu dochodzeń wygotowała przeciw trzem lekarzom akt oskarżenia i dziś stanęli oni przed sądem. Sprawa ze względu na jej „bohaterów" budzi wielkie zaciekawienie.

Skład szkła w piwnicy.

WYNIKI NIESPODZIEWANEJ REWIZJI.

Z Poznania donoszą:

Już od dłuższego czasu Wielkopolska Huta Szkła w Łęgnowie narażona była na wielkie straty, spowodu ciągłych reklamacyj ze strony odbiorców, którzy nie otrzymywali zadeklarowanych w ekspedycji towarowej w Łęgnowie wyrobów huty. Stale brakowało towaru a w szczególności butelek mniejszych i większych, t. zw. balonów oraz kilka tafli szkła, nadawanych w ekspedycji, celem przetransportowania koleją. Reklamacje te zaniepokoiły w wielkim stopniu dyrektora Wielkopolskiej Huty Szkła Pasikowskiego, który polecił policji przeprowadzić energiczne dochodzenia.

Dochodzenia te wreszcie uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Jak się okazało, przesyłki ginęły na stacji w Łęgnowie. Nagła rewizja wykazała, że część nadanych ostatnio towarów ukryto w piwnicy magazynu ekspedycji towarowej. Dyżurny ruchu na stacji Łęgnowo Rezmer przyznał się do winy, lecz jak twierdzi, ukrywał w piwnicy jedynie szkło i butelki natłuczone, nie nadające się do transportu. Rewizja urządzona w mieszkaniu Rezmera ujawniła

trzy wielkie balony,

pochodzące z Huty Szkła w Łęgnowie. Zamieszany w tę przykrą aferę jest także inny urzędnik kolejowy p. M. z Łęgnowa. Zawiadomiona dyrekcja kolei w Toruniu wysłała do Łęgnowa urzędnika, który na miejscu przeprowadził dochodzenie.

—o()o—

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 29 listopada wieczorem:

RASZYN.

15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.20 Przegląd giełdowy
15.30 Polskie pieśni z płyt
16.00 Pogadanka dla chorych — ze Lwowa
16.15 Koncert ze Lwowa
16.45 „Chwilka pytań — dla dzieci
17.00 Odczyt z Krakowa
17.15 Minuta poezji
17.20 Koncert solistów
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Koncert z Krakowa
18.30 Pogadanka aktualna
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Pieśni rycerstwa polskiego — płyty
19.00 Skrzynka rolnicza
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.
20.00 Aktualny monolog
20.10 Wigilja św. Andrzeja — obrazek obyczajowy
21.00 Dziennik wieczorny
21.10 Obrazki z Polski współczesnej
21.15 Muzyka z płyt
22.00 Koncert kameralny z Poznania
22.30 Muzyka taneczna
W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.35 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
15.30 Muzyka z płyt
18.30 Jak się Łódź europeizuje? — pogadanka, wygł. A. Wajs
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Polskie tańce symfoniczne z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe z Łodzi

SOBOTA, dnia 30 listopada.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny
7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Koncert Orkiestry z Wilna
13.00 Melodje operetkowe (płyty)
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
13.30 Przerwa
14.30 Koncert Tria Salon H. Balińskiej
15.00 Odczytanie noweli Johna Galsworthy'ego „Jeszcze raz"
15.15 Nasz handel morski
15.20 Przegląd giełdowy
15.30 Walce i marsze — transm. z Poznania
16.00 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny
16.15 Utwory na fortep. w wyk F. Biryńskiej
16.30 Skrzynka techniczna
16.45 „Cała Polska śpiewa"
17.00 Pod niemieckim dachem i pod mazurską strzechą—report. z Prus Wschodnich Melchjora Wańkowicza
17.15 Nowości z płyt
17.45 Świat naszych zwierząt — pogadanka
17.50 Pogadanka z Torunia
18.00 Teatr Wyobraźni słuchowisko dla dzieci starszych: „Pszczoła króla Salomona" J. Sorokowicza
18.30 Przegląd wydawnictw
18.40 Pogadanka społeczna
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Wesołe opowiastki góralskie wie A. Zachemski
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Reportaż aktualny
20.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. PR
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy — „Andrzejki w świetlicy"
21.30 „Wesoła Syrena"- audycja Marjana Nemara pt. „Historja jednej piosenki" z Mirą Zimińską i Tad Olszą (wznowienie)
22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05 Spacer po Europie — retransmisje z rozgłośni europejskich

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
13.00 Muzyka z płyt
13.30 Piosenki z płyt
14.25 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 „Łodzianin szuka pracy" — felieton Grzegorza Timofiejewa
18.40 „U progu zimy" — wygłosi inspektor M. Kula
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

—oOo—

M. TOUCAS MASSILLON.

Medaljon.

— Ludzie prości trafiają niejednokrotnie intuicją tam, gdzie cały zasób wiedzy medycznej i doświadczenia, zdobytego wieloletnią praktyką zawodzi nas, zadając tym sposobem bolesny cios zawodowej naszej miłości własnej — mówił doktór Albert Fontanes zapalając cygaro.

— Sentencja powyższa pozwala nam, spodziewam się, oczekiwać przykładu z życia potwierdzającego ją i praktycznego jej zastosowania. Zamieniamy się przeto w słuch, doktorze kochany- — podchwycił powieściopisarz Jan Arnal wgłębiając się wygodnie w fotel z lampką wina w ręku.

Czterech ich było nierozłącznych od ławy licealnej kolegów, zebranych w gabinecie prywatnym doktora Alberta Fontanesa, wybitnego psychjatry.

Trzej jego przyjaciele wspominali podczas obiadu przed chwilą o kilku jego, niemal cud zakrawających, uzdrowieniach, które były podwaliną świetnej jego karjery i światowej sławy.

Melancholja jego wyżej przytoczonych słów zdawała się zaprzeczać odom pochwalnym wygłoszonym przez przyjaciół.

— Mogę istotnie wtajemniczyć was bez skrupułu w sprawę, jaką mam na myśli. Zdarzenie bowiem miało miejsce tak dawno i zainteresowana osoba mieszka tak daleko obecnie, że nie popełnię niedyskrecji, opowiadając wam wypadek, dotyczący jej właśnie.

Przed laty dwudziestu pięciu wezwano mnie do chorej, którą ostra neurastenja, spowodowana bezdenną rozpaczą, doprowadziła do ostatecznych granic fizycznego wyczerpania.

Zbadawszy stan psychiczny przedewszystkiem, zdałem obie jasno sprawę z bezsilności mojej; z bezcelowości właściwie wszelkiej kuracji tam, gdzie sama sprężyna życia, że tak powiem, była złamana.

Nad bogatą, młodą i piękną tą kobietą wisiała nieodwołalnie groza śmierci lub obłędu, co gorsza, o ile nieoczekiwany jakiś fakt, wstrząsnąwszy jej jestestwem do głębi, nie wywoła zbawczej reakcji.

Strata, po roku zaledwie małżeńskiego pożycia, ubóstwianego męża, ofiary wypadku samochodowego, była przyczyną beznadziejnego stanu pani Emilji B.; stanu, którego największe niebezpieczeństwo tkwiło w tem, że sama chora nie chciała wyjść z niego.

— Po co, doktorze? — odpowiadała niezmiennie na wszystkie moje argumenty i prośby, któremi usiłowałem skłonić ją do opanowania się i powrócenia do normalnego życia. — Po co wracać do życia, skoro się straciło rację tego życia?!...

Znałem trochę Andrzeja B. i temu tylko przypisać należało, że nieszczęśliwa jego wdowa znosiła moją obecność, poprzestając wszakże na przeciwstawianiu wszystkim mojim suggestjom i próbom leczenia absolutną i zniechęcającą mnie obojętność akcentowaną nieustannym refrenem:

„Po co?!..."

— ...Gdybym miała dziecko z nim przynajmniej!... — mawiała od czasu do czasu z niezmierzoną tęsknotą w gasnących oczach — mogłabym jeszcze żyć, widząc jego w naszem dziecku!...

Pewnego dnia, bardziej jeszcze przybita niż zwykle, dodała półszeptem:

— ...Gdyby nawet Andrzej miał z inną kobietą to dziecko!... Panie doktorze! Pan znał męża mego kawalerem... przed ślubem naszym... Czy niewiadomo panu coś o tem przypadkiem?...

Wzruszyłem ramionami.

Panią Emilję doglądała w chorobie z najczulszą miłością i bezgranicznem poświęceniem stara wieśniaczka, mamka jej, którą nazywała „Maczunią". Zastawałem poczciwą kobiecinę zawsze u wezgłowia mej chorej. Odprowadzając mnie do przedpokoju, wpatrywała się we mnie z troską, niepokojem i niemem pytaniem w oczach, które zdawały się prosić o litość... błagać o cud.

Zawstydzony bezsilnością swoją milczałem unikając jej wzroku. Nie mogłem bowiem pocieszyć jej, przekonany głęboko, że nie w ludzkiej jest mocy uzdrowić ukochaną jej panią.

A jednak uzdrowienie przyszło w nieoczekiwany dla mnie sposób!

Stało się to podczas mojej kilkudniowej nieobecności. Wróciwszy do domu zastałem na biurku bilecik pani Emilji B. z kilku słowy nakreślonemi tak pewnym charakterem, że zdziwienie mnie ogarnęło.

Zawiadamiając mnie o postanowieniu przeniesienia się do Szwajcarji, prosiła o odwiedzenie jej przed wyjazdem.

Zdumiony już nagłym tym projektem osłupiałem wprost ujrzawszy panią Emilję B. Miałem inną zgoła kobietę przed sobą! Jakiś płomień wewnętrzny palił się w błyszczących jej oczach, jakgdyby nowe życie wstąpiło w nią. Opowiedziała mi z wielkiem ożywieniem, że pewnego dnia, zapóźniwszy się w kaplicy cmentarnej, gdzie spoczywały zwłoki męża, znalazła, wychodząc, płaczące dziecko na progu. Dwuletni może chłopczyna, nie umiejący dobrze mówić jeszcze, powtarzał tylko:

„Mówiła... cekać! Mówiła... cekać!"

Noc zapadała... Nie było nikogo wpobliżu. Pani B. wzięła dziecko na ręce, wsiadła z niem do limuzyny swej czekającej przed bramą cmentarną i zawiozła, sama nie wiedząc dlaczego, do siebie. Rozbierając chłopczynę w domu zobaczyła medaljon wiszący na jego szyjce na łańcuszku, a w tym medaljonie...

— W tym medaljonie znajdowała się miniaturowa fotografja Andrzeja!! Rozumiesz, doktorze?... — zawołała pani B. w ekstazie radości.

— Nie! Nie rozumiem właściwie! — bąknąłem.

— Ale ja zrozumiałam odrazu! — podchwyciła — ten mały jest dzieckiem Andrzeja. Matka nie mając widocznie środków, wypatrzywszy, że jestem codziennie o tej samej porze na cmentarzu, podrzuciła... oddała mi go!... Jak wątpić zresztą?... Taki jest podobny do Adrzeja!...

Śmiejąc się nerwowo, z lekkiemi rumieńcami na bladej i wychudłej twarzy, pani B. ciągnęła dalej:

— Trzeba było zająć się dzieckiem! Zainstalować drogą kruszynę w domu, a, niech pan doktór wyobrazi sobie, że Maczuni nie było! Pojechała na trzy dni do rodziny swojej na wieś. Wróciła wszakże wieczorem na szczęście. Miałyśmy moc roboty, doktorze. Ale teraz strach mnie ogarnia na myśl, że matka, rozmyśliwszy się, zechce odebrać mi dziecko. Dlatego też uciekam z niem do Szwajcarji. Pan doktór chciałby zobaczyć małego, nieprawdaż?

I nie czekając na moją odpowiedź, pani B poleciła przyprowadzić go Maczuni.

Był to ładny chłopczyk o rumianych policzkach, okrągłych jak jabłko leśne, płowych włoskach i lazurowych oczach. Oswojony już uśmiechał się do swej „mamusi", która, obsypując go pocałunkami, mówiła:

— Powiedz „dzieńdobry" panu doktorowi, kochanku!

Malec podał mi łapkę z godnością.

Tym razem Maczunia unikała mego wzroku odprowadzając mnie do przedpokoju, — gdzie, położywszy dłoń na jej ramieniu, spytałem szeptem:

— Skąd wzięliście go, Maczuniu?

— Kuma moja na wsi karmiła go — odparła po chwili wahania podnosząc głowę rezolutnie — od kilku już miesięcy matka, przestawszy płacić za niego, przepadła bez wieści, wobec czego kuma moja nosiła się z myślą oddania go do przytułku, ale żal jej było chłopczyny, którego pokochała całem sercem. Postanowiłam więc podsunąć go biednej mojej paniusi. Dziecku dobrze będzie u niej i ona... będzie szczęśliwa, doktorze! Nieprawdaż? Chodziło o to tylko, by uwierzyła, że to dziecko jej męża. Całe szczęście, że przyszedł mi ten medaljon na myśl.

— Ach, prawda! Medaljon! Skąd on się wziął? — podchwyciłem.

— Kupiłam go u wędrownego kupca za [illegible] fotografji biednego naszego pana nie brak w mieszkaniu. Pan nie powie nic mojej paniusi, doktorze?

— Bądźcie spokojni, Maczuniu!

— Nie zdradziłem tajemnicy nikomu, oczywiście — zakończył doktór Fontanes opowiadanie — pani Emilja powróciła do zdrowia bez mojego w tem udziału i „syn jej" przynosi jej zaszczyt, jak dotąd. Tłum. J. S

SPORT.

Dziesięciolecie P.Z.A.

Międzynarodowy turniej zapaśniczy.

W pierwszych dniach grudnia br. mija 10 lat istnienia Pol. Związku Atletycznego, którego siedzibą są Katowice.

Związek ten opiekuje się amatorskim sportem zapaśniczym i podnoszeniem ciężarów. W chwili obecnej liczy on 7 okręgów: krakowski, lwowski, łódzki, śląski, pomorski, warszawski i poznański. Związek zrzesza 65 klubów, posiada 1189 zarejestrowanych zawodników, 58 sędziów krajowych, 3 sędziów międzynarodowych, 25 honorowych instruktorów zapaśnictwa i 12 instruktorów w podnoszeniu ciężarów.

Z okazji dziesięciolecia zorganizowany ma być w dniach 7 i 8 grudnia br. międzynarodowy turniej zapaśniczy w Polsce.

Skreślenie klubu bokserskiego po kilkuletniem istnieniu.

Poznański Okręgowy Związek Bokserski skreślił z listy swoich członków Klub Bokserski Barkochba w Poznaniu.

Klub ten nie ujawniał w czasie swego kilkuletniego istnienia działalności sportowej i zalegał ze składkami.

Finał drużynowych mistrzostw szermierczych Polski.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie finał drużynowych szermierczych mistrzostw Polski pomiędzy Policyjnym KS. Katowice, Warszawianką i Poznańskim AZS

Polski Związek Szermierczy polecił organizację zawodów Warszawiance.

Czerwoni ostatecznie NA SZÓSTEM MIEJSCU.

Rozgrywki ligowe zostały niespodziewanie zakończone. Mający się odbyć w nadchodzącą niedzielę ostatni mecz między Warszawianką a Wisłą w Warszawie nie zostanie rozegrany, bowiem drużyna warszawska oddała Wiśle punkty bez walki.

Po uwzględnieniu walkoweru jaki zostanie przyznany Wiśle ostateczna tabela tegorocznych rozgrywek ukształtowała się jak następuje:

Nazwa klubu	il. gier.	st. pkt.	st. br.
1. Ruch	20	26:14	37:26
2. Pogoń	20	25:15	55:31
3. Warta	20	24:16	50:33
4. Wisła	20	23:17	51:37
5. Śląsk	20	22:18	34:40
6. Ł. K. S.	20	20:20	30:34
7. Garbarnia	20	19:21	37:31
8. Warszawianka	20	18:22	28:37
9. Legja	20	18:22	32:46
10. Cracovia	20	17:23	34:24
11. Polonja	20	8:32	18:57

—o:O:o—

Conajmniej 7 dni..

Wszyscy zagraniczni uczestnicy i widzowie 4-tych zimowych igrzysk olimpijskich otrzymają na krajowych linjach niemieckich 60 proc. zniżkę od ceny pociągu pośpiesznego, pod warunkiem jednak, że zatrzymają się w granicach Rzeszy conajmniej 7 dni.

„ANDRZEJKI“ W ŁKS-ie.

W nadchodzącą sobotę, t. j. 30 bm. w lokalu własnym (ul. Wólczańska 140) Łódzki Klub Sportowy organizuje dla swych członków i sympatyków tradycyjne „Andrzejki“ połączone z zabawą taneczną.

Początek o godz. 20-ej.

NASTRÓJ ŚWIĄTECZNY.

Przyczynił się do spotęgowania radości, odczuwanej wskutek wzajemnego obdarowywania się w wieczór wigilijny. Nie pomija się tej okazji, by czemkolwiekbądź wywołać objawy radości i zadowolenia, towarzyszące uczestnikom uroczystości familijnych, zwłaszcza wtedy, gdy gościnna pani domu poda do kawy znakomite ciasta lub wyśmienity tort Oetkera. Spożywając je z rozkoszą, odczuwa całe kółko nietajoną wdzięczność dla pani domu za doskonałe pieczywo Oetkera, smaczne i lekkostrawne. (Wr.)

ZAWODY SPORTOWE W POLSKIEJ YMCA.

W najbliższą sobotę tj. dn. 30 listopada rb., o godz. 19.30 Polska YMCA w nowym gmachu urządza zawody sportowe:

Pływanie — konkurencje dla pań i panów.

Gier sportowych — koszykówka: HKS—YMCA i siatkówka panów.

Wejście od ulicy Traugutta 3.

ŁÓDŹ ROBOTNICZA W HOŁDZIE STEFANOWI ŻEROMSKIEGO.

W najbliższą niedzielę dnia 1 grudnia rb. o godz. 5 popoł. Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego urządza w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 uroczystą akademję, poświęconą uczczeniu 10 rocznicy śmierci Stefana Żeromskiego.

Akademję senator zagaił Karol Algajer. Po okolicznościowem przemówieniu odbędzie się część koncertową w wykonaniu zespołów robotniczych.

WASSAN DŻABAGI GIREJ W ŁODZI.

W niedzielę, dnia 1 grudnia o godz. 8-ej wiecz w dużej sali gimnastycznej Polskiej YMCA wygłosi bardzo ciekawy odczyt były minister Republiki Kaukazkiej Wassan Dżabagi Girej na temat „Abisynja“ (kraj, mieszkańcy, przyroda i istota obecnego konfliktu).

Prelegent spędził w Abisynji dłuższy okres czasu i miał możność zapoznania się bliżej z tamtejszemi stosunkami.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny od ulicy Traugutta 3.

„JAŚNIE PAN SZOFER“ w kinie „CASINO“

Nie ulega żadnej wątpliwości że nasza rodzima produkcja filmowa, tak lekceważona przez domorosłych snobów — robi jednak duże kroki naprzód.

Mamy nowy przykład na poparcie naszego twierdzenia.

„Jaśnie pan szofer“ zasługuje pod każdym względem na szczerą pochwałę.

Fabuła jest oryginalna, interesująca, romantyczna i trzyma widza w miłem zaciekawieniu od początku do końca. Akcja płynie wartko, jedna sytuacja wypływa z drugiej logicznie, gładko i pomysłowo. Djalog wypełniony doskonałemi i w dobrym tonie utrzymanemi dowcipami — jest świetnem uzupełnieniem całości. Film jest b. „kinowy“. Dużo w nim jest ruchu, tempo nie słabnie, sytuacje doskonałe.

Trzy główne postacie odtwarzają: Eugenjusz Bodo, Ina Benita i Antoni Fertner. Trzeba przyznać, że ta trójka spisała się nad wszelką pochwałę. Bodo jest wytworny, elegancki, pełen radości życia i chęci płatania figlów. Fertner! — ten kapitalny artysta przeszedł samego siebie.

Sport w kilku słowach.

W związku ze wspaniałym rozwojem sportu pływackiego wśród młodzieży szkół średnich w Łodzi, o czem świadczą najlepiej wyniki oraz ilość startujących na zawodach ub. niedzieli w basenie YMCA, zarząd ŁOZP nawiązał kontakt z Tow. Nauczycieli Wychowania Fizycznego w celu zorganizowania w dniu 15 grudnia w basenie YMCA ciekawego meczu pływackiego między Reprezentacją Łodzi a Reprezentacją Szkół Średnich.

Mecz ten będzie miał duże znaczenie propagandowe, przyczem część dochodu będzie przeznaczona na Polski Biały Krzyż.

Program zawodów obejmować ma bieg, 50 mtr. stylem dowolnym, 100 mtr. stylem dowolnym, klasycznym i grzbietowym, sztafety 3 razy po 100 mtr. stylem zmiennym i 5 razy po 50 m. stylem dowolnym, skoki oraz mecz pokazowy piłki wodnej. Pozatem odbędą się biegi na 50 mtr. wszystkiemi stylami dla uczniów do lat 14-tu.

Jak się dowiadujemy, lwowska Lechja, przyjeżdża do Łodzi na mecz z IKP już w dn. jutrzejszym o godz. 22-ej w następującym składzie (od wagi muszej do ciężkiej): Górecki, Siedelnikow, Hołowacz, Gauer, Karczmar, Wiśniewski, Baranowski, Skwarkowski.

Mecz IKP—Lechja odbędzie się w niedzielę o godz. 16-ej popoł. w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza przyczem zwycięzca tego meczu spotka się za dwa tygodnie w Poznaniu z mistrzem Polski — Wartą.

Zarząd ŁOZB nawiązał kontakt z całym, szeregiem przeciwników zagranicznych w celu sprowadzenia ich do Łodzi. Jak się dowiadujemy na drodze realizacji znajduje się obecnie przyjazd reprezentacji bokserskiej Norwegji, która wystąpić ma pod nazwą stolicy państwa — Oslo.

Pięściarze norwescy znani są ze swej doskonałej techniki.

Na święta Bożego Narodzenia zarząd ŁOZB projektuje sprowadzenie do Łodzi na mecz z reprezentacją miasta jednej z czołowych drużyn niemieckich z Berlina lub Wrocławia.

Kierownictwo sekcji gier sportowych ŁKS komunikuje, że rozpoczęły się już zimowe treningi w grach sportowych w sali szkoły powszechnej przy ul. Zagajnikowej 54.

Treningi odbywają się w poniedziałki i środy od godz. 18—19,30 wiecz. dla pań i od 19,30—22 dla mężczyzn.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali, Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 295 o godz. 20 wiecz. mecz bokserski Hakoah—ŁKS, w programie którego są m. in. przewidziane walki Wolfowicz—Wojciechowski (G) i Fagot (H) —Bicer II (ŁKS).

Pozatem w ramach tego meczu odbędą się finały pierwszego kroku bokserskiego w wadze muszej i półciężkiej.

Czołowi pływacy łódzcy Elsner i Przyborowski z ŁKS-u zostali ukarani ostrą naganą za samowolne opuszczenie kursu pływackiego w lipcu br. w Rudzie pod Skierniewicami.

WIECZÓR DYSKUSYJNY.

Zarząd Towarzystwa Kultury Katolickiej zaprasza swych Członków i Sympatyków na „Wieczór Dyskusyjny“ który się odbędzie dnia 29.11 (piątek) o godz. 20-ej w sali gimn. ż. Pętkowskiej i Macińskiej przy ul. Wólczańskiej 55.

Na program wieczoru składają się wiadomości aktualne z życia katolickiego, wygłoszone przez ks. prałata Szabelskiego oraz odczyt p. prezesa Podgórskiego na temat Działalność misyjna wśród Słowian.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: — Święto.

LIVERPOOL: loco —.—, listopad 6.45, grudzień 6.44, styczeń 6.41

Egipska: loco 10.27, listopad 9.84, styczeń 9.31, marzec 8.99

BREMA: loco 14.46, grudzień 13.55, styczeń 13.53, marzec 13.45

Waluty, dewizy i akcje

Poprawa kursów dewiz.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój zmienny, przeważały jednak naogół — zwyżki kursowe.

Papiery państwowe — niejednolicie.

Dział papierów państwowych był dość ruchliwy, ogólne usposobienie było spokojne.

Z premjówek po niezmienionej cenie zakupywano Dolarówkę oraz 3% Poż. Budowlaną, która zniżkowała o 20 gr.

W grupie innych papierów państwowych, będące przedmiotem obrotów: 5% Poż. Konwersyjna, 5% Poż. Kolejowa oraz listy i obligacje banków państwowych — zmian kursowych nie wykazały.

6% Poż. Dolarowa była tańsza o 0.25%, a 7% Poż. Stabilizacyjna obiegała po kursie o 0.25% podwyższonym.

Papiery procentowe.

Budowlana 89.70, Dolarowa 52.50, Konwersyjna 63.50, Kolejowa 54.00, Dolarowa 77.00, Stabilizacyjna 1927 r. 62.50 drobne, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% L.Z. BGK 2—7 em. 83.25, 8% L. Z. BGK 1 em. 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 2—3 em. 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 1 em. 94.00, 5½% L. Z. i Obl. Kom. BGK wszystkich emisyj 81.00, Ziemskie w Warszawie 5 serji 42.75, Ziemskie w Warszawie 40.50, m. Warszawy 56.25, m. Warszawy 1933 r. 50.25

Zmienna tendencja dla akcyj.

Zainteresowanie i obroty akcjami były średnie, nastrój panował niejednolity.

Bank Polski 95.00, Częstocice 35.00, Ostrowiec serja B 18.75, Starachowice 31.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 29.11. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 20.00 — 20.50, żyto I st. 13.25 — 13.50, mąka pszenna gat. I lit. A 0-20% 33.00 — 35.00, mąka razowa 0-90% —.—, mąka żytnia wyciągowa 0-30% 22.00 — 23.00

POZNAŃ, 29. 11. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: — nienotowane.

Ceny orientacyjne: żyto 12.25 — 12.50, pszenica 17.50 — 17.75, mąka żytnia I gat. wyciągowa 0-30% 19.75 — 20.00, mąka pszenna I gat. lit. A 0-20% 30.75 — 32.50

PODOFICEROWIE REZERWY — BACZNOŚĆ!

Zarząd Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Łodzi — podaje do wiadomości wszystkich członków, że w dniu 30 b. m. godz. 19.30 w lokalu Związku przy ul. Żwirki 8 inspektor szkolny Mirkowicz wygłosi odczyt o powstaniu listopadowem. Stawiennictwo wszystkich członków jak również podoficerów niezrzeszonych obowiązkowe!

Zarząd i Komenda.

ODCZYT W „RESURSIE“.

W niedzielę dn. 1 grudnia rb o godzinie 10-ej w lokalu kina „Resursa“ Kilińskiego 123 odbędzie się Zgromadzenie Robotnicze, na którem omawiany będzie temat: „Kryzys gospodarczy a sześciogodzinny dzień pracy“. W zgromadzeniu wezmą udział posłowie: Gardecki z Warszawy oraz Kapuściński z Górnego Śląska.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Przedziwny stop

Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Dzisiejsza kobieta“

Adria — Żywy zastaw
Casino — Jaśnie pan szofer
Corso — 1) Człowiek - wilk; 2) Przygoda pechowca
Czary — Tygrys Pacyfiku
Dom Ludowy — Żyd Süss
Europa — Złote jezioro
Grand - Kino — Szkarłatny kwiat
JAR — na scenie: Klucz od garsoniery; na ekranie: Dama w smokingu
Metro — Żywy zastaw
Miraż — Tarzan nieustraszony
Przedwiośnie — Córka gen. Pankratowa
Palace — Rapsodja Bałtyku.
Rakieta — Walc da ciebie
Rialto — Szalony porucznik
Sztuka — Niedokończona symfonja
Zachęta — 1) Nie chcę wiedzieć kim jesteś; 2) Niewolnica z Mandalay

WYSTAWY.

Piotrkowska 150 — Wystawa obrazów bułgarskich.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grochowa z grzankami potrawka cielęca z ryżem i brukselką, budyń czekoladowy z bitą śmietaną

WINSZUJEMY

Jutro: Andrzejowi
Wschód słońca 7,17
Zachód słońca 15,31
Długość dnia 8,14
Ubyło dnia 8,35
Tydzień 48.

WADY SERCA mogą powstać w każdym wieku.

GDZIE NALEŻY SZUKAĆ ICH PRZYCZYN?

Serce, pomimo wielkiej pracy i niezwykłej wytrzymałości, istniejącej przez całe życie osobnika, jest narządem naogół mało skomplikowanym. Spełnia ono swą rolę dzięki systemowi zastawek które mają za zadanie regulację krążenia krwi z naczyń do serca i odwrotnie, z serca do całego obiegu krwionośnego. Praca tych zastawek polega na rytmicznem, stałem otwieraniu się i zamykaniu dla przepuszczenia względnie wypuszczenia krwi.

Jeśli w chwili zamknięcia zastawek brak szczelności, krew przeciska się przez nie w kierunku odwrotnym i w ten sposób osłabia siłę jednorazowego wyrzutu serca. Jeśli zaś otwór przy otwartych zastawkach jest zwężony, krew nie może się przedostać w dostatecznej ilości i w odpowiednim czasie. W jednym i drugim wypadku cierpi na tem krwiobieg. Serce stara się te usterki wyrównać przez wzmożenie pracy, przez przyśpieszenie swej czynności, a wskutek tego następuje przy takim długim wysiłku serca przerost mięśnia i całego serca. W dalszym etapie, gdy siły zapasowe serca wyczerpują się, jamy serca

ulegają rozszerzeniu,

a objawy tej wadliwości serca niedługo dają na siebie czekać.

Zachodzi teraz pytanie, w jaki sposób zastawki działające dotąd sprawnie, stają się nagle niedomykalnę lub zwężone? Czy są to zmiany które powstają wskutek zużycia, czy też z innej przyczyny?

Ponieważ zastawki mają stałą styczność tylko z krwią, zatem we krwi, muszą się znajdować te czynniki, powodujące ich zboczenia. Kąpiąc się stale we krwi, ulegają łatwo zaatakowaniu przez najróżniejsze jady zarazki i bakterje, krążące w niej, a posiadające niejako do zastawek powinowactwo. Na brzegach zastawek powstają sprawy zapalne, w postaci drobniutkich narośli, które ulegają rozpadowi, tworzą głębokie owrzodzenia, w następstwie których powstają blizny kurczenie się zastawek i inne zmiany chorobowe. W ten sposób wskutek kurczenia się zastawek, powstaje niedomykalność ich która skolei prowadzi do zmienionej czynności serca — do choroby serca.

W innym zaś wypadku, gdy blizna nie wytworzy się na wolnym brzegu zastawki, a u jej podstawy, dwa wolne brzegi mogą się zrastać i wtedy otwór przez który przepływa krew,

ulegnie zwężeniu.

Przeważnie takie zwężenie idzie w parze z niedomykalnością zastawek, lecz niezależnie od tego, może wystąpić samoistnie jako pewna jednostka chorobowa.

Nieprawidłowy i niedostateczny prąd krwi prowadzi do różnic w ciśnieniu, wskutek zaś niemożności wyrzucenia całkowitej krwi tętniczej z płuc do serca, postają w następstwie: zastój krwi żylnej, sinica, duszność obrzęk itd.

Czy wszystkie jady i zarazki mogą wywołać wadę serca?

Bezwątpienia sprawa ta tak się przedstawia, jednakże istnieją pewne zarazki posiadające specjalne powinowactwo do zastawek. Do nich w pierwszym rzędzie zaliczyć musimy te, które wywołują bardzo poważną chorobę, a mianowicie tzw gościec stawowy reumatyzm) i często anginy, powodujące tak wielkie zmiany w zastawkach sercowych, iż do końca życia nie można

tych zmian wyrównać.

Nie należy zapominać, iż bardzo poważne zmiany w zastawkach powstają po przebyciu całego szeregu chorób, jak szkarlatyny dyfteryt, tyfus. Analogiczne zmiany powstają również na tle ogólnej sklerozy naczyń, a większość wad aorty ma swe źródło w zmianach tkanki naczynia na skutek przebycia kiły.

Kiedy może powstać wada serca, czy wiek odgrywa tu rolę?

Otóż, w regule, wada serca może powstać w każdym wieku, najczęściej jednak w wieku od lat 18—40. Granice te nie są tak dokładnie ścisłe, ponieważ obserwujemy wady te i w wieku dziecięcym jak również i u starców. U tych ostatnich jednak obraz chorobowy jest zatarty przez szereg chorób starczego wieku, jak skleroza ogólna, rozedma płuc, schorzenia nerek i inne.

Należy jeszcze wspomnieć, iż wady serca występują znacznie częściej u kobiet niż u mężczyzn, czego przyczyną są zapewne odbyte zbyt liczne porody jak również cały szereg poważnych chorób kobiecych.

Czarodziejskie pokoje

Chwytanie obrazów.

W związku z urządzeniem i uruchomieniem w Paryżu pierwszej telewizyjnej stacji nadawczej, prasa podaje szereg szczegółów technicznych, dotyczących tej stacji.

Stacja nadawcza składa się ze studja przy ul. Grenelle i specjalnej instalacji na wieży Eiffla, łącznie z anteną, umieszczoną na jej wierzchołku. Studjo posiada cechy podobieństwa do studja filmowego. Są to dwa wielkie pokoje przedzielone

ścianą z grubego szkła.

W jednym z nich, prawie pustym, na tle białej kotary odbywa się dana scena. Aktor specjalnie ucharakteryzowany odgrywa swą rolę w świetle 10 jupiterów o sile 4 kilowatów każdy i 12 o sile jednego kilowata. Aby ochłodzić temperaturę 50 stopni, wytworzoną przez światło jupiterów, i uczynić ją możliwą do zniesienia, przewidziano specjalne urządzenie pod ziemią, które przez cyrkulację zimnej wody, wytwarza zimny prąd powietrza, przeprowadzanego do studja przez pewnego rodzaju kominy. W sąsiednim pokoju za szklaną ścianą, która jest zabezpieczeniem przed jakimkolwiek hałasem mogącym zakłócić ciszę, panującą w czasie nagrywania obrazu, znajduje się kamera do chwytania obrazu, amplifikatornia i aparaty kontrolne. Na ekranie wyświetlany zostaje obraz (21 cm. szerokości i 18 cm. długości), a ściślej mówiąc ciąg obrazów, następujących po sobie z szybkością

25 na sekundę.

Ze studja obraz, zapomocą prądu elektrycznego zostaje przeniesiony kablem o długości 3 klm. na wieżę Eiffla. Tutaj całość i jakość obrazu sprawdza najpierw aparat kontrolny, poczem zapomocą specjalnego połączenia obraz zostaje przeniesiony na krótkofalową antenę, znajdującą się na wysokości 300 mtr. Antena złożona jest z czterech 8-milimetrowych drutów, złożonych po 2 w stosunku równoległym do siebie i umieszczonych w prostokącie. Stąd, według znanej zasady radja, idą wibracje do poszczególnych odbiorników telewizyjnych.

Wielkim krokiem naprzód w dziedzinie telewizji, który poczyniła Francja, jest rozłożenie obrazu na 180 linij poziomych, zamiast 60, jak było dotąd, co przyczynia się do odbioru obrazu zupełnie czysto i z dokładnością.

W początkach przyszłego miesiąca, w różnych dzielnicach Paryża mają być założone dla szerokiej publiczności aparaty odbiorcze, natomiast nieco później można będzie mieć u siebie własny aparat telewizyjny. Cena takiego aparatu ma nie przewyższać ceny aparatu radjowego

bardzo dobrej jakości.

Jeśli chodzi o możliwość przerobienia aparatu radjowego na aparat radjotelewizyjny, to możliwość ta narazie jest zupełnie wykluczona. Inne amplifikatory i inne cewki ma aparat radjowy, inne zaś aparat telewizyjny. Jedynie co można uzyskać, to połączenie w jednym sprzęcie aparatu radjowego z aparatem telewizyjnym, w zupełnej niezależności jedno od drugiego.

Tak więc po długich poszukiwaniach i błądzeniu w ciemnościach, telewizja weszła na drogę praktycznego rozwoju.

Bohaterski kapłan

opiekunem trędowatych w Abisynji.

„The Universe" w dłuższym artykule opisuje życie i prace dwóch dzielnych misjonarzy, OO kapucynów, którzy od szeregu lat poświęcają się, niosąc światło nauki Chrystusowej i pomoc lekarską trędowatym w pobliżu miasta Harrar, gdzie, jak wiadomo, znajduje się wielkie skupisko dotkniętych tą straszną chorobą. W chwili gdy w całej Abisynji rozgrywa się akcja wojenna, podczas gdy grzmią armaty i huczą motory samolotów i ścierają się armje włoska z abisyńską, w Harrarze misjonarze wraz z miejscowym konsulem francuskim, dr. Feron'em, nie ustają w akcji ulżenia

okropnej doli trędowatych.

Konsul Feron od wielu już lat zajmuje się wśród trędowatych pracą samarytańską, pomagając dwum kapucynom: o. Karolowi, który przebywa w Abisynji już całe 38 lat i trochę młodszemu od niego o. Janowi, który nie opuścił Harraru od lat 32.

Dodać trzeba, że starszy z tych cichych i nieznanych apostołów, o. Karol posiada najwyższe odznaczenia francuskie, jak Legja Honorowa, oraz wszystkie niemal medale wojskowe. Odznaczenia te zdobył podczas czterech lat, które spędził w okopach pod Verdun

w czasie wojny światowej.

Natychmiast po zawarciu pokoju o. Karol powrócił do swych trędowatych, których opuścił jedynie na te 4 lata, by stanąć w szeregach obrońców Francji, jego ojczyzny.

Pogrzeb admirała Jellicoe.



Marynarze ciągną lawetę z trumną admirała Jellicoe. Obok kroczy 10 admirałów floty brytyjskiej, którzy na swych ramionach przenieśli zwłoki do krypty katedry św. Pawła i ustawili je obok sarkofagu Nelsona.

PODSŁUCHANE

PLOTKARKI.

— Głąbkom i jej córkom nie można nic złego zarzucić.

— Przeciwnie, żyją uczciwie, tylko... niewiadomo z czego.

W BIURZE.

— Pani zapewne sądzi, że biuro jest miejscem spotkań i dlatego pani spóźnia się zawsze o 10 minut.

— Gdybym tak myślała, przychodziłabym z półgodzinnem opóźnieniem.

GUY DE TERAMOND

CZŁOWIEK W CZARNYCH OKULARACH

35 POWIEŚĆ

STRESZCZENIE:

W pensjonacie pani Grąbczewskiej przy ulicy Mokotowskiej, została zamordowana bogata Amerykanka Tankery. Pod zarzutem dokonania zbrodni aresztowano sąsiada zamordowanej Lucjana Drosta z Czeladzi. Drost przed sędzią śledczym zeznał, że miał widzenie, iż zbrodni dokonał mężczyzna z 2 kulami w ciele. Spowodu braku dowodów winy Drosta zwolniono. Następnego dnia zgłosił się do niego baron Plück, którego ojciec został zamordowany przez człowieka z 2 kulami w ciele i zaangażował Drosta jako detektywa którego zadaniem miało być wykrycie mordercy ojca.

Do barona Plücka przybył hrabia Awazoli - Viscoza, reprezentant maharadży indyjskiego, proponując mu zastaw klejnotów, wartości 2 miljonów złotych za miljon.

O klejnotach w szafie mówiła cała Warszawa. Dwaj bandyci przez mieszkanie w sąsiednim domu postanowili dostać się do kasy Hrabia Viscoza był też bandytą, który chciał ograbić barona Plücka.

Drost przybył do hrabiego Viscozy i zarzucił my, że jest mordercą pani Tankery. „Hrabia" przy pomocy służącego zamknął Drosta w kasie, poczem wyjechał na wieś pod Warszawę. Tam został zawiadomiony przez komisarza policji o włamaniu do kasy z klejnotami.

Kasę zastał pustą. Obawiając się zdrady ze strony zwolnionego przez włamywaczy z kasy Drosta, postanowił zwabić go zapomocą swej kochanki ponownie do Warszawy i zamknąć mu usta na zawsze. Wracającego z Czeladzi do Warszawy Drosta spotkała w pociągu kochanka hrabiego Viscozy, podróżująca pod przybranem nazwiskiem Karoliny Młynarczykówny. Podróż zbliżyła ich do siebie i w Warszawie umówili rendez-vous.

* * *

— Cóż to? — myślał w duchu. — Mam ryzykować i grać kartami, które nie wyszły z pracowni Nama? Niema głupich...

Zbliżył się do grupki gości, która otaczała panią domu.

— Droga pani — zwróciła się Warmińska do siedzącej obok pani de Tirlemont, gdy hrabia zbliżył się do nich. — Zna pani zapewne pana hrabiego Abazoli-Viscosę?

— Spotykaliśmy się już kilka razy — odrzekła belgijska dama, podając dłoń hrabiemu.

Po chwili dodała przymilnym tonem:

— Niezmiernie zmartwiła mnie wiadomość o kradzieży, drogi panie hrabio. Proszę mi wierzyć, że w tych ciężkich chwilach towarzyszyła panu cała moja sympatja. Czy skradziono panu wszystkie klejnoty?

— Wszystkie, łaskawa pani. Włamywacze zabrali wszystko.

— To był ogromny majątek, nieprawdaż? — zapytała urocza Sława Dobroni z Opery.

— Dwa miljony...

Taka cyfra zawsze robi piorunujące wrażenie. Cała uwaga skupiła się na nieszczęsnym reprezentancie maharadży. Wszyscy obecni podziwiali niezwykły spokój, z jakim hrabia Abazoli-Viscosa znosił podobny cios.

— Ale, drogi hrabio — wtrącił książę Chan-Czacki — czy niema nadziei na aresztowanie tych zuchwalców?

— Owszem, jestem nawet pewny, że zostaną wkrótce aresztowani. Dziś rano rozmawiałem z naczelnikiem Urzędu Śledczego, który oświadczył mi, że natrafiono już na właściwy ślad.

— Chyba bardzo pilno panu ujrzeć swój bezcenny skarb, powracający do kasy? — zapytała pani de Tirlemont, popijając oranżadę.

— Skłamałbym, mówiąc, że nie — odparł Abazoli-Viscosa — gdyż jestem teraz w bardzo przykrej sytuacji w stosunku do Jego Wysokości, który miał do mnie bezgraniczne zaufanie.

— No, przecież nie można zarzucić panu, że nieszczęście stało się z pańskiej winy, — wtrąciła Sława Dobroni.

— A jednak jest w tem nieco mojej winy. Zgrzeszyłem brakiem ostrożności.

— Bagatela! — rzekła pani de Tirlemont, spoglądając hrabiemu prosto w oczy. — Włamywacze mieliby ładną niespodziankę, gdyby znaleźli pustą kasę!

Hrabia nie drgnął nawet. Skłonił się tylko i odpowiedział:

— Zapewne, łaskawa pani.

— Jak zareagował na to wszystko maharadża? — zapytała Maryla Warmińska.

— Jego Wysokość ma pełne zaufanie do polskiej policji. Ludzie Wschodu okazują w takich wypadkach niezwykły wprost fatalizm.

— Tak, to prawda!— potwierdziła Madame de Tirlemont. —Mój kuzyn, kapitan armji angielskiej, opowiadał mi szereg wstrząsających przykładów.

Po chwili dodała jakby odniechcenia:

— Zresztą niedługo dowiemy się o wszystkiem dokładnie, gdyż maharadża przyjeżdża podobno do Europy

Hrabia, który w tej chwili odpowiadał na jakieś pytanie księcia Chan-Czackiego, odwrócił się gwałtownie.

— Przepraszam, co pani powiedziała przed chwilą?

— Czytałam w paryskich pismach — rzekła spokojnie że maharadża Pandukurry wybiera się do Europy, aby zwiedzić szereg krajów, między innemi także i Polskę. Ale, panie hrabio—dodała szczerze zdziwiona— czyżby pan o tem nie wiedział?

Przez chwilę hrabia przyglądał się bystro swej rozmówczyni jakby chciał przeniknąć jej najtajniejsze myśli

Dlaczego mówiła w ten sposób? Co miało znaczyć to kłamstwo? Czyżby coś wiedziała? Może rzeczywiście jej kuzyn dowiedział się że maharadża wcale nie istnieje?

W każdym razie chwila nie była odpowiednia na rozstrząsanie problemów. Trzeba było znaleźć zręczną odpowiedź.

Najzupełniej naturalnym tonem hrabia odrzekł:

— Tak łaskawa pani dawno już wiem o tych zamiarach ale tymczasem pozostają one w sferze projektów, gdyż rząd brytyjski nie daje zezwolenia na wyjazd.

Po kolacji lwia część gości ulotniła się po angielsku i zaledwie kilkanaście osób pozostało u Maryli Warmińskiej.

Hrabia poszukał wzrokiem hrabiny de Tirlemont.

— Muszę się czegoś dowiedzieć od niej— pomyślał.

Nie było jej jednak ani w stołowym pokoju, ani też w przyległym salonie.

Byleby mi tylko nie zwiała— myślał. Zaproponuję jej, że odwiozę ją mojem autem. Jeśli wie zbyt wiele polecę ją Namowi.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: **Franciszek Probst**

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2

Za redakcję odpowiada: **Roman Furmański.**
Za wydawnictwo odpowiada: **Władysław Stypułkowski.**